

Zimna obora. Jak zabezpieczyć ją przed mrozem?

Autor: Mariusz Drożdż

Data: 29 grudnia 2018

Zimna obora nie musi być żadnym problemem. Ale zapewnienie zwierzętom dobrych warunków, tak aby przetrwały niskie temperatury w kondycji i zdrowiu, wymaga zadbania o kilka spraw.

Zaczyna się zima, a więc czas niskich temperatur. Co się w tym czasie zmienia w gospodarstwach hodujących bydło mleczne?

W Mochowie niskich temperatur się nie boją

– W moim gospodarstwie o temperatury niskie dla bydła się nie boimy. **Trzeba uważać, żeby nie było przeciągów**, bo jeżeli są przeciągi to krowy mogą zapalenia wymienia złapać i zapalenia płuc. **Ale jeżeli temperatury są ujemne to nie jest tak źle dla bydła**, bydło się bardzo dobrze czuje w takich temperaturach. Na pewno wolą jakąś temperaturę -5 niż +30, gdzie mają bardzo duży stres cieplny – mówi Zdzisław Kara, hodowca bydła mlecznego z Mochowa.



Zdzisław Kara – hodowca bydła mlecznego z Mochowa.

Jak zwraca uwagę pan Zdzisław, zadbać trzeba przede wszystkim o suchą ściółkę. Tak żeby krowy miały sucho, a ściółka i obornik żeby nie przemarzały. Ponieważ zwierzęta muszą mieć cały czas pod

dostatkiem wody, trzeba też zadbać żeby nie zamarzały poidła. Kolejną ważną rzeczą jest karma. Kiedy jest zimniej, organizm krowy będzie potrzebował więcej paszy żeby się ogrzać – wyjaśnia rolnik.

– *Ale to też wpływa dla nas rolników na plus, bo wtedy **krowa więcej zje i więcej mleka wyprodukuje w ten sposób** – wyjaśnia Zdzisław Kara. – *Temperatury na pewno nie są złe dla bydła. Nawet w niektórych starych oborach, gdzie są cielaki, gdzie jest ciepło a gdzieś tam po ścianach woda leci, gdzie jest para, szyby, wszystko zaparowane, to wtedy nawet cielęta bardziej chorują niż by miały temperaturę ujemną. Tylko wiadomo, przy cielakach to trzeba uważać – dodaje.**

Zimna obora to głównie problem poidła



Stefan Goetz – rolnik ze Strzeleczek.

Zdaniem pana Stefana Goetza, rolnika ze Strzeleczek, najgorzej jest z poidłami, z wodą. – **Trzeba pozabezpieczać poidła**, część jest podgrzewanych poidel, część jest, zależy od mrozu, przelewowych, otwiera się zawór, więcej wody wydostaje się na zewnątrz, to w kanał wtedy. **Jest możliwość założenia na przewód drutu, takich grzałek, że jest cały przewód ogrzewany dolotowy do poidła.** Mamy również założony, aż do poidel obieg wody. Jest mała pompka, że cały czas ta woda krąży. W poidłach są zamontowane grzałki. Od -10 wtedy będzie trzeba już to powłączać, na razie jeszcze nie trzeba. Chyba że już potem jest więcej jak -20 dłuższy czas, wtedy już się zaczyna i na hali problem. Wtedy już trzeba nagrzewnicę wstawiać, żeby tam nic nie pomarzło – konkluduje pan Stefan.

Większy problem mogą stanowić ciągniki i inne maszyny używane do pracy w oborze. W gospodarstwie pana Stefana Goetza, **dla maszyn pracujących w oborze pozakładane są grzałki.** – **Od razu jest maszyna przygotowana do pracy, płyny są wszystkie ciepłe.** Wytrzyma to więcej wtedy, nie że jest w mrozie odpalane – dodaje pan Goetz.

W Kietrzu robią przegląd instalacji przeciwzamrazaniowej

W dużych oborach na kilkaset sztuk bydła w Kombinacie Rolnym Kietrz, niskie temperatury nie stanowią problemu.



Jesień i zima zawsze są tym czasem, w którym zwierzęta najczęściej chorują.

*– Wszystkie obiekty tutaj, jeżeli chodzi o kombinat, są obiektami chłodnymi, więc one nie wymagają jakichś drastycznych przeróbek, jeżeli chodzi o przygotowanie do zimy. Natomiast oczywiście **trzeba przejrzeć pewne instalacje i zmienić organizację pracy**. Przejrzeć instalację czy systemy instalacji przeciwzamrazaniowej, jeżeli chodzi o poidła, przejrzeć te newralgiczne punkty jeżeli chodzi o gnojownicę. No i następuje również jakaś tam zmiana organizacyjna w przypadku bardzo mocnych mrozów, na przykład jest częstsze odpajanie cielaków ciepłym pójłem, założymy 5-6 razy – tłumaczy Mariusz Sikora, prezes Kombinatu Rolnego Kietrz.*

Newralgicznym miejscem w gospodarstwie hodowlanym jest hala udojowa. Przysłowiowa „zimna obora” w której panuje duży mróz, nie służy urządzeniom. Ale – jak podkreśla Mariusz Sikora – halę zaprojektowano w ten sposób, że wyposażona jest w system grzewczy.



Mariusz Sikora – prezes Kombinatu Rolnego Kietrz.

*– Jeżeli te temperatury spadają drastycznie, to włączają się tutaj nagrzewnice, które w jakiś sposób utrzymują tą temperaturę na odpowiednim poziomie. No **mleko i tak jest schładzane później do tej temperatury 4 stopni, więc w tym momencie ten wydatek energetyczny na schładzanie mleka jest nawet mniejszy** – podsumowuje pan Mariusz.*

Wniosek jest jeden: zima nie jest straszna, jeżeli nowoczesna obora oraz hala udojowa są dobrze zaprojektowane i wybudowane.